

1

5904  
5904

# Kwestjonariusz zesłańca w ZSSR.

1. Dane osobiste: GRESZLER Wiktor, u. 1905. sanegowec z c. Łódzka Lesnica „Dom Żmowa” w Krakowie i instrumentalista chirurgiczny, wdowy. -
2. Data i okoliczności aresztowania: Zarejestrowano mnie w noc 29.VI.1940 około godziny 03<sup>00</sup> w Łowcu, w czasie - jak wyzniosłonalivny piżmiej - celowo zamordowanego „pogotowia” plot, sznur z matką i siostrą i jej siostrą. Aresztowanie poprzedziła rewizja za broń, podawana z wysłanym rannym ręką i piersem przyjacieli. Zezwolono zabierać jedynie bagaż osobny. [Transport w zamkniętych wagonach towarowych, w wagonie n.p. 77 osób różnej płci, od niemowląt do starców. Pierwsza część strawa dopiero w Łowcu, codziennie - chleb i sól, pierwsza obława do mycia rąk w Puszczy, po 6 dobach jazdy.]
3. Nazwa obozu: Trochuckiński Lesowczestek, Górnio-Majjski rejon, Majjska ASSR /: Трохуцькунскуні Лесовчесток, Горно-Мажуцкуні Р-н, Мажуцкуні АССР. /
4. Opis: [Pociąg, do którego zostaliśmy zesłani, na krótko nas przed naszym przywiezieniem, został doprowadzony do stacji jedynej takiej używalności. Na krótko lat przedtem, zaladuniony był również zesłaniami, koczownikami z Kubania, o których obecności świadczyło kilka cementowych oraz duże podaje podpalonego przez nich lasu. Cała wada - to trzaskający baraki, położonych wśród lasów na bagiennej gruncie, w odległości około 30 km od torów, nad jej lewobrzeżnym dopływem - Ruczka. Baraki z desek, niepodpiwniczone, w których latem dolowały kowalcy, zimą przeważała a przez cały rok - pliszkoy.] Dwa dni w tygodniu czynną była służba, wianuki higieniczne zostały przez nas samych postawione na swoim miejscu. -
5. Skład: Polacy i Żydzi w stosunku około 3:7 i panowie obywateli b. kulturalni. Powód zesłania - bez wyjątku - odmowa przyjęcia paszportów sowieckich. Około 30% stanowiła inteligencja zawodowa. Wrazymu stosunki naczoł bardzo dobre z wyjątkiem panów pierwszych, wyrażając odwijających się od reszty, których wca populi formował o wyjątku.



głównie z powodu „opiekunów” chci kulturalnie więcej odpowiednio im nie było można.

6. ŻYCIE. W zasadzie wszyscy pracowali w lesie, przy ścieżce, obrobce, sadowaniu, pracowni i uprawie ziemniaków. Praca zaczynała się nominalnie o godz. 06<sup>00</sup> rano i zimą o 07<sup>00</sup> o tej godzinie godzinie wychodzono w las. Do samego pierwszego miejsca pracy było przeciętnie 6-15 km. Drogi, przez samą zimą zaczynało się znacznie później a wracano z niej po przepracowaniu na miejscu 8-9 godzin. Komuny pracy dla nas nadmierne, n.p. dwa opałowe 8m<sup>3</sup> na osobę. Zadbali starzy także na odpowiednim poziomie i starczyły nam to, by kupić to, co kupić można było, t.j. 850 gr. chleba i jagła, kaszy w stołowie. Wtedy ten poprawiał latem las, dostarczając obficie jagód i grzybów. Według przepisów należało nam dostarczyć drewno i węgla, w zimie pierwszą można było drewno, t.j. wiatrowane spódnie i fajfajki oraz walecki zakupić za własne pieniądze. Po kilku miesiącach przybytu zorganizowała się grupa teatralna, której pierwszym przedmiotem zabroniono jakichkolwiek imprez w przybliżeniu. Zmieszana także była do drzewa wycięcia w przybliżeniu wycięcia po upadku cennym, przez którą przedstawiano także wiele rzeczy, dla nas różne egzotyczne.

8. Stosunek władz NKWD. do Polaków: Stykali się z nami dwie instytucje NKWD. - miejscowa i rejonowa. Na miejscu był komendant i wartownicy - milicjanci. Komendantem był człowiek chory i pozbawiony chęci. Inkwizował nas dość często a przy okazji zmuszał go do wystąpień, cywilnie to z marszem, ale wglądnie taliturne. Kikogo nie schował a sam nawet, w sprawie o stawki pracy przy sprawie, wystąpił w naszej obronie. Milicjanci, stykający się z nami ciągle, używali przemocowo siły i sposobów drastycznych, zostali jednak z czasem ułagodzeni. Natomiast komendant rejonowy NKWD Wassiljen, odnosił się do nas bezwzględnie wrogo, zbywając każdy argument czy protest

tylko: „Толбы не и не будет” i „Здесь модоренем”  
Tymi pocieszeniami operowały też wszystkie cywilne sprawy, a więc majstrów, naczelnik, technikum i i.

Propaganda komunistyczna ograniczała się do sporadycznych dygresji na miejscu pracy. Wskazywano „urządów” sowieckich skupiały tylko element miejscowy. Odrzucając wrażliwe, że ofiarę propagandy padli raczej nasi sowieccy towarzysze pracy, którzy obficie otrzymywali informacje i o Polsce i o świecie n. t. we wedle sowieckiej recepty.

8. Pomoc lekarska, szpital, śmiertelność: Po przyjeździe na miejsce nie znaleźliśmy żadnych urządzeń lekarskich. - Leczenie z pomocą lekarzy lekarskich a m. Dym (Blanc) z Tomaszowa i Dym Rottenbergiem z Tomowa, uszczelnionym w oddzielnym baraku szpitalnym 1: 2 salki 5 i 3 łóżek oraz psychodnia: który drugi został zapelniony, głównie przypadkami tyfoidalnymi. Leci: uciążliwa własna, rejonowy hydrofil Znowia 1: Państwowy dystrykt: dostarczało nam drewno po około 10 dniach szpitalu i wiele materiałów opatrunkowych. Po 2 miesiącach także sporadycznie zdarzały przypadki, kładące natomiast stępsy psychodnia, której lewicowictwo zleidy D<sup>r</sup> Rottenbergowi a natyż personel przysyłając na roboty leśne. - Jeśli idzie o material chorych, byli to głównie malarycy, sprawy narowe, astmatyczny 1: ropnie, i kóbrt białk periodu: i schorzenia grom. di. oddzielnych. Częste przypadki lewicowictwa do szpitala rejonowego w Kosmodemjanin 1: 30 km po budojcie i przepawa przez kółka: psychodnia jednak wrostety dość późno. Śmiertelności około 2%. Wiele nazwisk zmarłych udało mi się poznać, cytuję: 1) matka moja Ewa - ciekawia, 2) Sewar Józef lat około 50 - Ca recti 3) Dwa noworodki Sabiny Rabinowej - ciężka blizniaczka, przed powstaniem 4) ? Mandel z Nowego Szwajcarii - Henia inq. incarcerated 5) ? Adler z Wiednia lat około 60 6) Dr Spilman z Tambowca, lat około 35 - malaria. Przypadki malaryczne



lewno chinię z własnych zasobów, wcale nie uważali 1/3 -  
jako małą sumę tam pomagając - za przeszkodę + pracę. Na  
zlistowane wystawienie wstawieli wreszcie świadomy fakt, że  
pod auspicjami Dra Rottenberga, nacelnik Kozłów zabronił  
swoją żonę - abussie interwencji, i polecił mi około południa,  
spacując po pracy w lesie, odebrać poród u Steifowej z nowego  
Szczepa. -

### 9. Łączność z Krajem i rodziną!

Z Krajem a nawet z zagranicą (St. Zjedn. A.P. i Kanada)  
istniała możliwość korespondowania, dość często dochodziły również  
przesyłki żywnościowe.

### 10. Zwolnienie

Zwolniony zostałem w południe miesiąca 1941. Zaręczyłem  
zasadniczo na podróż, mimo zapewnienia czynności obywatelskich  
/odnośnie/ nie wypłacano. W Komandującym Państwowej  
nie wydał mi, mimo bezskutecznej interwencji, dokumentów podróży,  
zgadzając okazania t.z. Przedobranego z Ambasady R.P. w Kyby-  
sewie. Wypchałem więc na własną rękę do Człotowa  
a następnie do Ługowca, gdzie wstąpiłem do 10 D.P.  
a następnie w szeregu 10 Bat. Samit. wyjechałem do  
Iranu. -

29. III. 1943.

Jesek  
Hm z c.